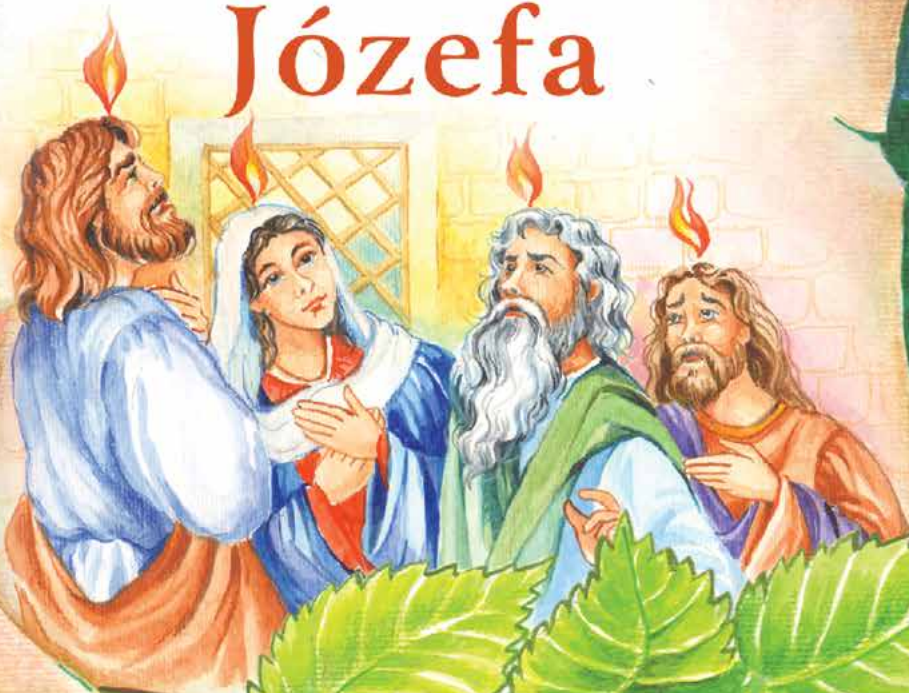


Lidia Miś

Opowieści biblijne dziadzia Józefa



Redakcja
Agata Duplaga

Korekta
Natalia Lechoszest
Brygida Nowak

Ilustracje
Ewa Ludwikowska
Jolanta Ludwikowska

Skład
Alicja Malinka

Tekst
Lidia Miś

© Wydawnictwo Dreams
Lidia Miś-Nowak
35-310 Rzeszów
ul. Unii Lubelskiej 6A

Rzeszów 2017
Wydanie I

ISBN 978-83-63579-90-6

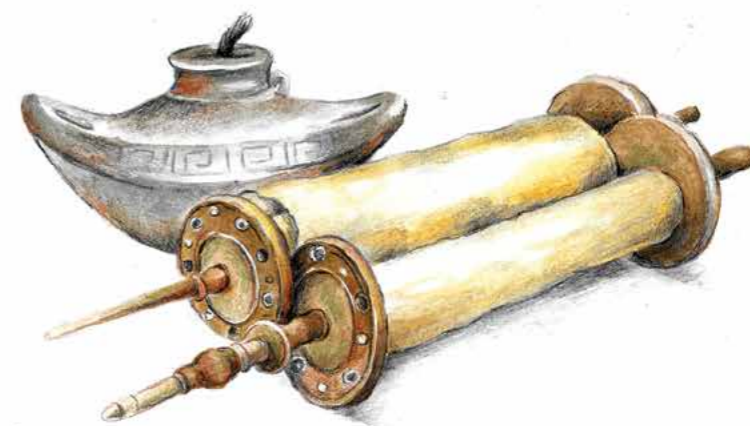
Źródło: Biblia Młodych
Nihil obstat: ks. bp Edward Białogłowski
Biskup Pomocniczy Diecezji Rzeszowskiej
Rzeszów, 7.02.2017 r. (l.dz. 66/2/2017)

Cenzor: ks. dr Paweł Synoś

Druk: Drukarnia Opolgraf

LIDIA MIŚ

OPOWIEŚCI BIBLIJNE DZIADZIA JÓZEFA 4



ILUSTRACJE
EWA LUDWIKOWSKA
JOLANTA LUDWIKOWSKA

RZESZÓW 2017

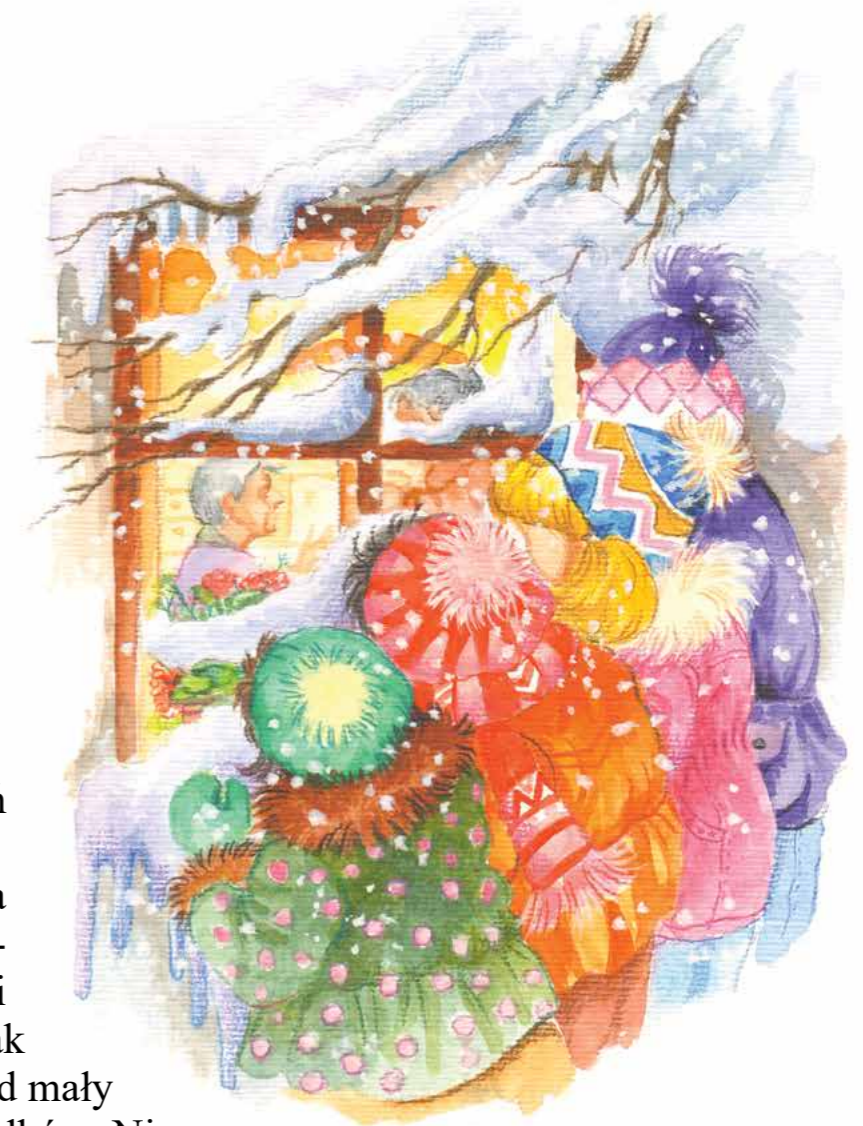
**Zesłanie
Ducha
Świętego**



Moc z wysoka

Był styczeń. Dzień Babci i Dziadka. I zimowe ferie. Nie można było wymarzyć sobie lepiej. Tata Lidki i Kaśki nie zajechał od razu, jak miał to w zwyczaju, pod mały drewniany domek dziadków. Nie.

Tym razem zaparkował na posesji wujka Ludwika, aby dzieci wraz z kuzynostwem, Agnieszką i Andrzejem, mogły przygotować się do wielkiej niespodzianki. Na taki właśnie pomysł wpadła Kasia, starsza siostra Lidki, która miała już czternaście lat i dryg do aranżowania różnych przedstawień. Lidka na to jak na lato. Ona do występów i wygłupów była pierwsza i często naiwnie pozwalała się wkręcić siostrze – czasami w słuszną sprawę, a czasami nie. Ta jednak sprawa była słuszną, a nawet najślusniejszą w świecie!

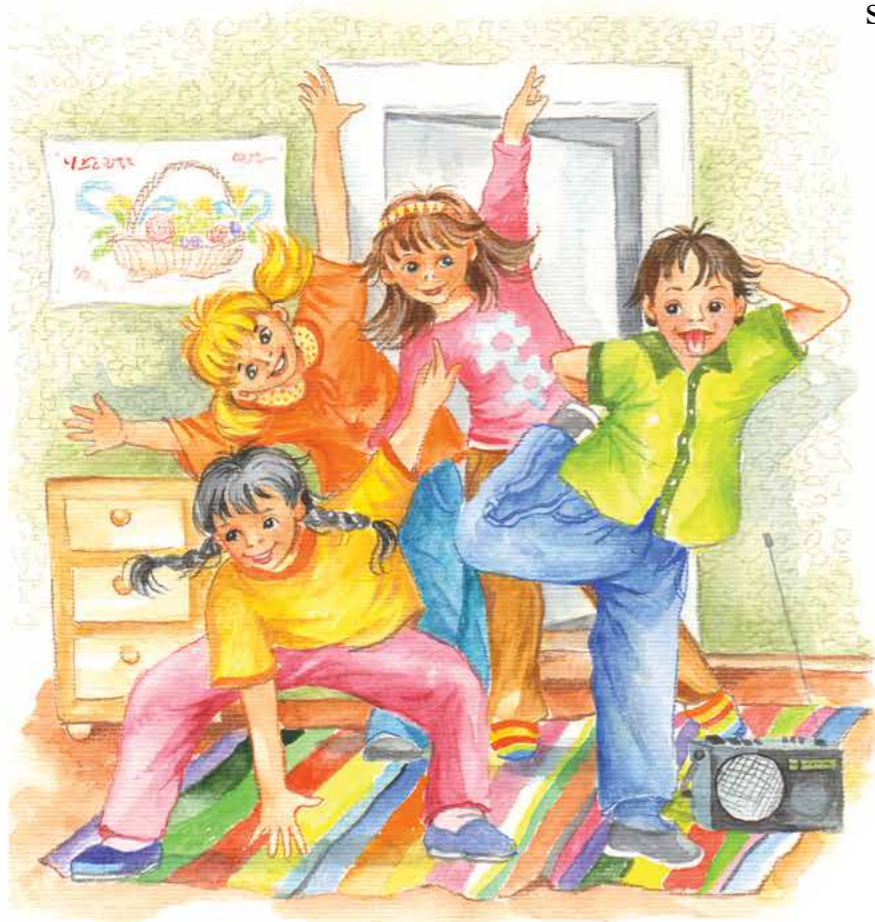


Dziewczynki od razu zapaliły rówieśników do działania i zgodnie z planem, już po godzinie czaiły się pod oknami domku dziadków. Andrzej zapukał trzykrotnie w szybę, po czym dzieciaki ukryły się za rogiem domu.

Dziadzio otworzył dom, porozglądał się wokół, lecz nikogo nie widząc, wzruszył ramionami i zamknął drzwi. Andrzej znów podszedł do okienka i zapukał, po czym ponownie ukrył się za dziewczętami. Tym razem dziadek wyszedł i skierował się za dom, akurat z drugiej strony, co pozwoliło wnuczkom niepostrzeżenie wślizgnąć się do środka.

Kiedy wpadli do sieni, nie skierowali się na prawo, gdzie swój pokój miała babcia, ale na lewo, do pokoju gościnnego, aby i ona nie dowiedziała się o ich obecności.

W ciemnościach i cichy dzieciaki przeczekały, aż dziadzio wróci i poskarży się babci, że ma omamy słuchowe. A następnie po ciemku i po omacku przygotowały się do tego, co zaplanowały. Teraz należało tylko czekać, aż dziadek zechce wejść do pokoju gościnnego. Czekwały i czekały. Dziesięć minut zamieniło się w dwadzieścia,



aż w końcu dziadzio wszedł.

– Niespodzianka!!! – wykrzyknęły chóralnie, co o mało nie przyprawiło staruszkę o zawał serca.

Lidka włączyła magnetofon i zaczęły się występy do piosenki „Only you”. Obrót, obrót, szpagat, mostek i cztery kroki w lewo, cztery w prawo, przejście pod rękami Andrzeja i Agnieszki, i znowu obrót...

Na to weszła babcia i spóźnieni nieco rodzice. A na koniec, kiedy Lidka i Kaśka zakończyły układ szpagatem, dojechali z rodzicami Dorota, Piotrek i Robert, których przyjazd do tej pory nie był pewny. Szkoda tylko, że nikt z obecnych nie znał angielskiego, żeby wiedzieć, jak ładnie dla nich śpiewał Savage.

– Brawo!!! – Rozległy się gromkie brawa.

– Dziadziu i babciu, wszystkiego najlepszego! Kochamy was – powiedziała Lidka i podbiegła do dziadka, a następnie do babci, aby wręczyć im laurki i opowiadanie, które sama dla nich napisała.

– Kasia zapisała się do zespołu pieśni i tańca i wszystkich teraz szkoli z akrobacji – wyjaśnił tata dziewczynek.

– Wcale nie – odparła zawstydzona Kasia. – Gdyby tak było, tańczylibyśmy kujawiaka.

– To dla ciebie, dziadziu. – Andrzej podszedł do dziadzia i babci. – I dla ciebie, babciu. – Wręczył obojgu deseczki kuchenne z napisami „kochanej babci” i „kochanemu dziadkowi”, które własnoręcznie wykonał przy pomocy wypalarki do drewna.

Agnieszka podarowała każdemu z nich zrobiony przez siebie na drutach szalik, a Kasia ulubione babcine cukierki.

– Matko droga, jak te wnuki rosną – powiedział dziadzio, gdy już trochę ochłonał i wszyscy zasiedli do stołu, a on sam zajął miejsce w fotelu. Gdy tylko usiadł, Lidka zaraz umościła się na dziadkowych kolanach. – Każde inne i każde wyjątkowe!

– A jakie mają talenty – dodała babcia, podziwiając deseczkę kuchenną od Andrzeja.

– Dziadziu... – zaczęła nieśmiało Lidka – czy ja też mam talent?

– Masz. Pewnie, że masz – odrzekł dziadek. – Każdy ma.

– Tak? A jaki? – dopytywała wnuczka.

– Talent do rozrabiania – wtrąciła siostra i uznając to za bardzo śmieszne, zaczęła skręcać się ze śmiechu.

– Talent do rozrabiania to mają Piotrek i Robert – odrzekła Dorota, asekurując się przed szturchnięciem ze strony Roberta, przy którym siedziała.

– Każdy ma nadane od Boga cechy charakteru, ale też talenty – mówił dziadek. – Na przykład wasza mama ma dryg do języka polskiego, tata do sadownictwa. Wujek Staszek do...

– Jedzenia – wtrąciła ciocia Krysia, żona wujka.

– Jak się pracuje przy zaopatrzeniu wojska, trudno nie jeść... – broniła syna babcia.

– Widzicie, każdy inny i każdy wyjątkowy – skwitował ze śmiechem dziadzio.

– Ty to masz, dziadziu, talent do opowiadania Biblii. – Lidka zrobiła do dziadka znaczącą minę, która mówiła wszystko.

– Oczywiście, że wam opowiem na dobranoc – odpowiedział, czytając „nie wymigasz się, dziadku” z twarzy dziewczynki.

– Hura! – wykrzyknęła wnuczka, nie mogąc się doczekać, aż wszyscy położą się spać.

Kiedy dzieciaki leżały już w łóżkach, a dorośli rozmawiali jeszcze o swoich sprawach przy stole, dziadek usiadł u wezłowania łóżka Dorotki.

– O czym nam dzisiaj opowiesz? – zapytała Dorota.

– O talentach? – zasugerowała Lidzia.

– O talentach już było – wtrącił Piotrek – nie pamiętasz?

– Przypowieść o talentach już kiedyś wam opowiadałem – potwierdził dziadzio.

– Talenty pochodzą od Boga. Są darem od Niego. Talenty, ale nie tylko...

– A co jeszcze? – dopytywała Kasia.

– Biblia wymienia siedem głównych darów Ducha Świętego – zaczął staruszek. – Dar mądrości – by umieć dobrze żyć. Dar rozumu – by rozumieć prawdy wiary. Dar rady – by podejmować właściwe decyzje. Dar męstwa – by bronić dobrych wartości. Dar umiejętności – by dostrzegać Boga w świecie. Dar pobożności – by doskonalić relacje z Bogiem i ludźmi. Dar bojaźni Bożej – by być ufnym. Duch Święty zstępuje z nieba i obdarowuje swoją mocą kogo chce i jak chce.

– To można je dostać? Tak siuuup... i już? – zapytał Piotrek, pokazując rękami, jakby mu deszcz spłynął z nieba na głowę.

– Czasami właśnie tak. – Staruszek się zaśmiał. – Bóg udziela swego Ducha tym, którzy go o to proszą. Trzeba zatem prosić i gorąco Ducha Świętego pragnąć. Wtedy można otrzymać zarówno dary, jak i charyzmaty, aby za ich pomocą służyć innym.

– Charray... co? – spytała Lidka, nic z tego nie rozumiejąc.

– Och – westchnął dziadzio. – Zanim wam to wszystko objaśnię, trzeba wiedzieć, jak to się wydarzyło po raz pierwszy... A było to pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Pana Jezusa.



Kiedy nastał dzień Pięćdziesiątnicy, Apostołowie wraz z Maryją i innymi kobietami znajdowali się wszyscy razem w tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, który napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się też im języki jakby ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi z każdego narodu pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieni, bo usłyszeli, jak przemawiają w ich własnym języku.

– Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? – pytali pełni podziwu. – Jakże więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? – Partowie, Medowie, Elamici, mieszkańcy Mezopotamii, Kapadocji, Pontu i Azji, Egiptu i Libii, Żydzi, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże!

Wszyscy się zdumiewali i nie wiedzieli, co myśleć.

– Co to ma znaczyć? – pytali jeden drugiego.

– Upili się młodym winem – drwili inni.

Wtedy wystąpił Piotr razem z Jedenastoma i tak przemówił donośnym głosem:

– Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów! Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie. – Wskazał na Apostołów i uczniów Jezusa. – Ale spełnia się przepowiednia proroka Joela: „W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny”. Ludzie, słuchajcie tego, co mówię: tego Świętego, Jezusa Nazarejczyka, którego słowa Bóg potwierdzał cu-

